

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 mk. 40 fen., półrocznie—7 mk. 20 fen., kwartalnie—3 mk. 60 fen., miesięcznie—1 mk. 20 fen. Zmiana adresu—20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—40 fen. Ogłoszenia drobne za wiersz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) M 9.

Numer pojedyncozy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

Za dusze

Ś. p. Ignacego i Emilji d'Amman'ów

będzie odprawiona Msza św. w sobotę, 30 czerwca, o godz. 8-ej rano w kościele po-Bernardyńskim.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 26 czerwca

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta.

Wzdłuż frontu artylerje zwalczały się wzajemnie, miejscami z dużym nakładem amunicji. Na pojedynczych tylko odcinkach działalność ogniowa była zwrócona przeciwko pozycjom piechoty, przeważnie w celu przygotowania ataków wywiadowczych, które wielokrotnie doprowadzały do walk w okopach.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Około Vauxaillon na okopy, znajdujące się mocno w naszych rękach od czasu walk w d. 20 i 21 czerwca, był zwrócony silny ogień francuski. Po ożywionej walce ogniowej Francuzi natarli na północo-zachód od wsi Hurtebise na zdobytą przez nas ostatnio pozycję górską.

Nieprzyjaciel, pomimo ciężkich strat, jakie odniosły jego atakujące masy wskutek naszego ognia, w kilku miejscach wdarł się do naszej linii. Dokonany natychmiast kontratak w większej części znowu go wyparł.

Działalność artylerji dzięki dobrym warunkom obserwacyjnym była również bardzo ożywiona na innych odcinkach frontu nad Aisne i w Szampanji.

Przedsięwzięcie naszych lotnych oddziałów, na południo-wschód od Tahure, doprowadziło do zamierzonego wyniku.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Nic szczególnego nie zaszło.

Rotmistrz bar. v. Richthofen w ciągu ostatnich dwóch dni pokonał w walce powietrznej 54-go, 55-go i 56-go z kolei przeciwnika, leutnant Allmenroedern zaś wczoraj 30 z kolei przeciwnika.

FRONT WSCHODNI.

Na południo-zachód od Łucka, oraz pomiędzy Strypą a Dniestrem trwała ożywiona działalność bojowa. Wielokrotnie były odpędzane rosyjskie oddziały lotne.

FRONT MACEDOŃSKI.

Sytuacja nie uległa zmianom. W walkach pomiędzy przednimi oddziałami Bułgarzy zachowali przewagę.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 26 czerwca.

FRONT WSCHODNI.

Bez zmiany.

FRONT WŁOSKI.

25-go bm. pogwałtownym przygotowaniem i bardzo skutecznym poparciem artylerji strzelcy cesarscy oraz oddziały 57-go zachodnio-galicyskiego pułku piechoty odzyskały przy pomocy mężnej i zaciętej walki części pozycji, które pozostawały jeszcze w ręku wroga na grzbiecie pogranicznym, na południe od doliny Sugany. Wszystkie kontrataki nieprzyjacielskie wskutek potężnej postawy naszej załogi nie powiodły się.

Dotąd dostarczono 1800 żołnierzy jako jeńców, w tej liczbie 44 oficerów.

Naczelnik Sztabu generalnego.

BERLIN (26 czerwca W. T. B.)—Najbliższe ogólne **zebranie Reichstagu** odbędzie się we czwartek, **5 lipca**, o godz. 3-ej po południu. Na porządku dziennym znajduje się pierwsze i ewent. drugie czytanie wniosku co do kredytów.

BIAŁYSTOK (26 bm. Tel. pryw.) Szefom zarządów wojskowych Litwy i Kurlandji, J. Ks. M. Ks. Isenbargowi-Birstejnowi, oraz dymisjonowanemu landratowi, v. Gosslerowi, fakultet filozoficzny uniwersytetu we Freiburgu w Br. nadał tytuł doktorów honoris causae w uznaniu ich zasług, oddanych przy

zarządzie okupowanymi terenami na Wschodzie.

WIEDEŃ (25 b. m. W. T. B.)—«Neue Wiener Tagblatt» donosi, że ustępujący prezes ministrów, hr. Clam-Martinitz, który zamierza powrócić do służby wojskowej, jest, jak mówią, upatrzony na stanowisko generał-gubernatora w Czarnogórze, z siedzibą w Cetynje.

PETERSBURG (24 bm. P.T.A.)—Pogłoska, że Petersburg został ogłoszony na stopie wojennej, jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

BERLIN (25 b. m. Tel. pryw.)—«Voss. Ztg.» donosi z Haagi pod datą 25 bm., że, jak komunikuje «Morningpost», angielska konferencja krajowa upoważniła rząd do zrewidowania głównych umów Anglii ze sprzymierzeńcami.

SZTOKHOLM (25 bm. W.T.B.)—Biuro inform. petersb. Rady robotników i żołnierzy komunikuje, że **międzynarodowa konferencja socjalistyczna** zostaje **odłożona** na życzenie towarzyszy francuskich, którzy nie mogą przybyć na czas.

Po naradach z partją francuską i innymi partjami zostanie ustalona nowa data.

THUSIS w GRAUBUENDEN (24 bm. W.T.B.) Król Konstantyn opuścił dzisiaj Thusis, w celu wyszukania dalszego przejściowego miejsca pobytu w Bergün i przeniesienia się następnie do St. Moritz w Engadin.

AMSTERDAM (25 bm. W. T. B.)—Reuter donosi z Aten, że **król przyjął Jonnarta i Zajmisa**. Jonnart wyjaśnił królowi «prawdziwą» sytuację i wystąpił przeciwko wpływowi, jakie dały się zauważyć w stosunku do króla.

PARYŻ (25 czerwca W.T.B.)—Ag. Havasa dowiaduje się z Aten, że prezes ministrów, Zajmis, dał królowi do zrozumienia, że pragnąłby móc zgłosić mu prośbę o dymisję gabinetu. Podczas wczorajszej rozmowy z Jonnartem **król wyraził swą zgodę na obarczenie Venizelosa** troską co do utworzenia nowego gabinetu ministrów.

PARYŻ (25 bm. W.T.B.)—«Temps» donosi z Aten, iż **ks. Mikołajowi**, bratu króla Konstantyna, zostało zakomunikowane, że mocarstwa opiekuńcze są zmuszone żądać jego **wyjazdu**.

Książę powiadomił o swym zamiarze opuszczenia niezwłocznie Grecji.

PARYŻ (25 bm. W. T. B.)—Agencja Havasa dowiaduje się pod datą 24 bm. z Aten, że Jonnart wystosował do Zajmisa oświadczenie, zachęcające rząd do zwołania rozwiązanej venizelistycznej Izby.

Zajmis, który po usługach oddanych krajowi i królowi uważa swe zadanie za ukończone, w interesie dobra kraju wystąpił z nawoływaniem do uspokojenia i pojednania się.

Nowy gabinet Venizelosa będzie uformowany we wtorek lub środę.

BERLIN (26 b. m. Tel. pryw.)—«Deutsche Tagesztg.» donosi z Genewy, że, jak komunikuje «Petit Journal», Japonja wznowiła swą propozycję pod adresem Rosji co do natychmiastowej reorganizacji armji rosyjskiej przez Japonję.

BERLIN (25 bm. Tel. pryw.)—«Deutsche Tagesztg.» donosi z Rotterdamu, że, według «Times'u», przybyły do Francji generał amerykański Pershing jest Alzacczykiem. Jego przodkowie w 1749 r. wyemigrowali z Alzacji i osiedli w Pensylwanji.

BERLIN (26 bm. Tel. pryw.)—«Berl. Tag.» donosi z Wiednia pod datą 26 bm., że rząd dzisiaj w Izbie posłów ma oświadczyć, iż jurysdykcja wojskowa dla osób cywilnych będzie zniesiona.

Z polityki wewnętrznej Austro-Węgier.

Nominacja dr. v. Seidlera na stanowisko austriackiego prezesa gabinetu ministrów, oraz utworzenie nowego ministerjum nastąpiło niesłychanie szybko, chociaż nie wytworzyło trwałego stanu rzeczy.

Nowy gabinet, złożony z dotychczasowych szefów sekcji ministerjalnych, ma ściśle urzędniczy charakter, odznaczając się zarazem brakiem wszelkiego zabarwienia politycznego. Nowy prezes ministrów, dr. Ernst v. Seidler jest typem długoletniego urzędnika austriackiego. Jest to człowiek wielkiej pracy i znakomity znawca spraw rolnictwa i handlu. Dr. Seidler jest twórcą znanego projektu utworzenia nowej sieci dróg wodnych Austrii, od wielu lat zajmuje katedrę prawa konstytucyjnego i zarządu na uniwersytecie wiedeńskim, wykłada także w instytucie rolnym (Bodenkultur), a przez czas pewien był także wychowawcą obecnego cesarza, kształcając go w zakresie swojej specjalności.

Z pośród członków obecnego gabinetu, do którego wchodzi dwóch Polaków: Cwikliński i Twardowski, na wyróżnienie zasługuje tylko minister spraw wewnętrznych, hr. Toggenburg, konserwatysta i klerykał, człowiek o wybitnej indywidualności, cieszący się zaufaniem cesarza. Hr. Toggenburg—jak przypuszcza «Berl. Tag.»—napewno zostałby prezesem nowego gabinetu, gdyby nie to, że chciano koniecznie odjąć mu choćby najlżejsze zabarwienie polityczne.

Jak już zaznaczyliśmy, nowy gabinet jest ściśle prowizoryczny, a powołany został do rozwiązania zupełnie konkretnych zagadnień, nie cierpiących zwłoki, mianowicie przeprowadzenia prowizorium budżetowego i przedłużenia legislatury mandatów poselskich do Rady Państwa, ponie-

waż czas wojenny nie pozwala na przeprowadzenie nowych wyborów. Czy nowemu gabinetowi uda się przeprowadzić te sprawy, dziś jeszcze napewno powiedzieć nie można. Stanowisko Czechów pod tym względem jest bardzo niepewne. Być może, że postawią oni za warunek głosowania za budżetem, aby utworzył się przedtem rząd nie prowizoryczny, ale ostateczny gabinet, oparty o większość i by przedstawił on wyraźny program nowego ukształtowania wewnętrznego Austrii na podstawie autonomii narodowości. Jakie stanowisko wobec nowego gabinetu zajmie Koło Polskie również wiadomo. W pamiętnej uchwałce Koła Polskiego, odmawiającej ufności gabinetowi hr. Clam-Martinitza, powiedziano, że Koło gotowe jest wejść w porozumienie z nowym rządem.

Porozumiewanie to prawdopodobnie obecnie trwa, ale jakie wyda rezultaty, tego nie przesądzamy. Co się tyczy niemieckich socjal-demokratów w Austrii, to ci jakoby stanowczo głosować będą przeciw budżetowi.

Obok sprawy utworzenia nowego gabinetu wystąpiła obecnie na widownię życia politycznego Austrii sprawa nowa, mianowicie połączenie partii niemieckich. Cel tego połączenia jest jasny: ponieważ upadek gabinetu Clam-Martinitza spowodował blok Polaków, Czechów, południowych Słowian i niemieckich socjal-demokratów, więc partje niemieckie chcą się zjednoczyć, aby, utworzywszy większość, odebrać hegemonię parlamentu z rąk bloku i żywiołów słowiańskich.

Teoretycznie mówiąc utworzenie większości niemieckiej w parlamencie austriackim jest możliwe. Jeżeli dodać głosy niemieckiego związku narodowego, niemieckich socjal-demokratów, chrześcijańsko-społecznych i Unio-Latina to wytworzy się mała większość w parlamencie austriackim. Większość ta jest jednak zupełnie teoretyczna, ponieważ partje te w parlamencie nigdy nie występowały łącznie. Większość składała się zwykle dotychczas z Niemców (wyjąwszy socjal-demokratów) Polaków i Czechów, do mniejszości należały pozostałe grupy narodowe i socjal-demokrati. Niemcy nie mieli potrzeby tworzenia bloku niemieckiego, ponieważ polityka Polaków i Czechów była im na rękę. Obecnie wskutek zmiany stanowiska Koła polskiego wobec rządu, Niemcy znaleźli się w mniejszości. Wprawdzie w parlamencie austriackim nie istnieje blok słowiański, ale może on tworzyć się ad hoc dla przeprowadzenia tej czy innej sprawy. Gabinet Clam-Martinitza obaliły przecież faktycznie połączone grupy słowiańskie, chociaż nie tworzą one formalnego bloku.

Stąd wynikają obawy Niemców o swe stanowisko w monarchji i stąd pochodzą projekty zrzeszenia austriackich partji niemieckich w blok, któryby mógł posiadać większość Izby.

Przesilenie w Hiszpanji.

Od wybuchu wojny ścierają się na półwyspie Pirenejskim dwa obozy: neutralistów i zwolenników entente'y. Pierwsi mieli przewagę głównie dzięki stanowisku króla Altonsa, który w sposób zdecydowany pragnie zachować neutralność. Poprzedni gabinet liberalny hr. Romanonesa musiał ustąpić dlatego, ponieważ zaczął przechylać się ku aktywistom. Od tego czasu wzmożła się francusko-angielska agitacja, poparta przez szerokie wpływy w wojsku.

W Kortezach stosunki partyjne były chaotyczne. Stronnictwo liberalne rozporządzało wprawdzie większością, ale w najważniejszej kwestji co do neutralności rozpadło się na dwa o-

dłamy. W ten sposób gabinet Priety mógłby utrzymać się przy władzy tylko przez poparcie konserwatystów. Stwarzało to odrazu fałszywą sytuację, tembardziej, że hr. Romanones, jakkolwiek jest także przywódcą liberalnej partji, podjął po ustąpieniu jawną agitację przeciwko nowemu gabinetowi.

Do tych trudności politycznych przyłączyły się zawikłania wojskowe. Hiszpanja jest ojczyzną pronuncjamentów. Armja rozgrywała tam od stu lat rolę rozstrzygającą we wszystkich wewnętrznych zatargach.— Wystąpiła ona też z własnym programem, organizując na wzór rosyjski Radę żołnierzy i oficerów. Żądania jej zwracały się wprawdzie głównie przeciwko surowym zarządzeniom niektórych generałów, w gruncie rzeczy sięgają znacznie dalej.

Król powierzył utworzenie nowego rządu przywódcy konserwatystów, Dato, który tę misję przyjął. Konserwatyści zaś byli dotychczas zwolennikami neutralności. Maura w mowie publicznej, niedawno wygłoszonej, wyraźnie zaznaczył to i silnie podkreślił. Mowa ta była jeszcze z tego powodu znamienita, że Maura zrobił w niej bardzo przezroczyście aluzję do Gibraltaru, który, jego zdaniem, powinien być zwrócony Hiszpanji. Może dlatego nie jemu król powierzył przewodnictwo w gabinecie. Intencje Alfonsa XIII są widoczne; pragnie on mimo wszystko zachować neutralność i w tym celu odsunął od rządów partję liberalną, sympatyzującą z Francją i Anglią.

Hiszpanja weszła podczas wojny w okres nadzwyczajnego ekonomicznego rozwoju. Wojna nałożyłaby tylko na nią oibrzynie ciężary, zniszczyłaby jej ekonomiczne zdobycze i nie przyniosłaby wzamian żadnego zysku. Tymi też względami powodował się król, kiedy nie uległ naciskowi Romanonesa i gdy konserwatystom oddaje rządy kraju.

Dalszy przebieg przesilenia zależy od dwóch czynników: czy Dato znajdzie w Kortezach większość, któraby mu pozwoliła swobodnie działać, a powtórze rozstrzygające znaczenie mieć będzie stanowisko armji.

Co do parlamentu, niema w nim obecnie żadnej większości, albo więc Dato rozpíše nowe wybory, albo spróbuje przeciągnąć na swoją stronę liberalnych secesjonistów.

Hiszpanja, pomimo wewnętrznego wstrząśnienia, nie porzuciła narazie neutralności.

Wzburzenie wśród armji jest jednak instynktownym odruchem łatwo zapalnego temperamentu oficerów, skorych do pronuncjamentów. Nastroje liberalistów są znów przejawami plemiennych sympatji do Francji. To też ostatnie telegramy notują nowe zaostrenie się przesilenia.

Rozmieszczenie żydów w Polsce.

«Zjednoczenie», pismo poświęcone idei zespolenia żydów z narodem polskim, wydawane przez żydowską młodzież akademicką we Lwowie, zamieszcza w dwóch ostatnich zeszytach (za kwiecień i maj) interesujący artykuł p. t. «Udział żydów w życiu gospodarczym ziem polskich».

Autor artykułu, dr. Emil Spaet, opierając się na danych statystycznych, zaczerpniętych głównie z rozpraw w pomnikowym dziele: «Polskie obrazy i opisy» i na broszurze L. Wasilewskiego «Kwestja żydowska w Królestwie Polskim», stwierdza na wstępie, że na ziemiach polskich skupiła się w ciągu wieków największa ilość żydów, zwłaszcza w miastach polskich, zauważając słusznie, że zabór ziem polsko-litewskich przez Rosję przyczynił się również do znacznego zwiększenia ilości ludności żydowskiej.

W Królestwie.

W Rosji bowiem istnieją sfery osiedlenia, w obrębie których jedynie dozwolony jest pobyt żydom, tak, iż po za rejonem tym na ziemiach rosyjskich żydom osiedlać się (z małymi wyjątkami) nie wolno. Rząd cesarski po zaborze ziem polskich zakazał żydom, mieszkającym na ziemiach polsko-litewskich przesiedlać się do Rosji. Wskutek tej polityki rosyjskiej, w ostatnich latach stosowanej, przybywały masy żydów rosyjskich, tak zwanych «litwaków», zalewały z konieczności ziemie polskie i stawały się przyczyną niezwykłego rozjątrzenia stosunków i walań przeszkodą w zaasymilowaniu mas żydowskich. Powód tego dwojaki. Pierwszym jest wzrost liczebny ludności żydowskiej na ziemiach polskich i to tak absolutny, jak i procentowy.

Łatwo to przedstawić na przykładzie Warszawy. W r. 1900 mieszkało w Warszawie 257,712 żydów, w 1901 — 262,824, w 1904 — 274,378, w r. 1909 — 282,704, w 1910 — 306,061. W ciągu lat zatem 1900 — 1910 wzrosła w Warszawie ilość żydów o 50,000, procentowo z 35,77% na 39,18% (Dopiero po 1910 r. objawia się zmiana — ilość żydów w Warszawie się zmniejsza).

Poza momentem ilościowym staje się ów napływ «litwaków» przeszkodą w zaasymilowaniu mas żydowskich i z drugiego powodu, mianowicie z powodu charakteru «litwaków» jako żywiołu rusyfikującego Królestwo.

Osiedlenie żydów na Litwie i Rusi.

Autor przechodzi następnie do omówienia stosunków na Litwie i Rusi, zaznaczając, że są to ziemie, mające największy procent żydów. Stanowią one strefę osiadłości żydów w imperjum rosyjskiem, tworzącą jedno wielkie ghetto, będące niewyczerpanym rezerwuarem żydów dla ziem Królestwa Polskiego. Po każdym pogromie spływają z Litwy i Rusi do Królestwa masy «litwaków». A że w ghetcie o asymilacji mówić nie można, więc Litwa i Rusi są najwłaśniejszą twierdzą odrębności narodowej żydów. Gdy w Królestwie mieszka 14 proc. ludności żydowskiej, wahają się w 9 gubernjach litewsko-ruskich cyfry żydów między 11 — 17 proc.

Gub. grodzieńska	17,28 proc.
» mińska	15,77 »
» kowieńska	13,71 »
» wileńska	12,— »
» witebska	11,80 »
» mohylewska	11,60 »
» kijowska	15,77 »
» wołyńska	13,30 »
» podolska	12,10 »

Emigracja jest w ziemiach tych koniecznością. Ona powoduje, że ludność żydowska na Litwie i w Rusi zmniejsza się procentowo, a w gubernjach, graniczących z Królestwem jak kowieńskiej i podolskiej — absolutnie. Cyfry zaczerpnięte z dzieła L. Caro: «Statystyka emigracji polskiej i austriacko-węgierskiej» podają ogólną liczbę emigrantów z 3 dzielnic Polski.

Bezwarunkowo najliczniejszą ilość emigruje z Litwy i Rusi. Tak w roku 1904—1905 przybyło z 3 dzielnic Polski do Stanów Zjednoczonych 102,437 Polaków, 119,730 żydów, wobec 18,604 Litwinów, a 14,473 Rusinów. Cyfry te ilustrują może najjaskrawiej ciężkie stosunki ludności żydowskiej na ziemiach, któreimi się obecnie zajmujemy.

Żydzi w Galicji.

W dalszym ciągu swego artykułu omawia dr. Spaet osiedlenie żydów w Galicji, czerpiąc dane statystyczne z dzieła Bujaka p. t. «Galicja» (wydawnictwo «Wiedza i Życie»), z rozprawy St. Głębinińskiego w dziele «Polska, obrazy i opisy» i z «Statystyka Polski» Krzyżanowskiego i Kumanieckiego, Kraków 1915.

Ludność żydowska liczy w Galicji, wedle statystyki z r. 1910 — 871,895 głów, stanowiąc 10,86 proc. ludności kraju. Wzrastała ona stale od r. 1857 do r. 1890 tak absolutnie, jak i procentowo, t. j. w stosunku do ogółu mieszkańców.

Rozmieszczenie żydów w kraju nie jest równomierne. Galicja zachodnia wybitnie różni się pod tym względem od wschodniej. Tę ostatnią zamieszkuje 647,453 żydów. Galicję zachodnią zaś tylko 224,436. Zatem przeszło 75 proc. galicyjskich żydów mieszka we wschodniej Galicji, a niespełna 25 proc. w zachodniej.

Galicja wschodnia ma jednakowoż nietylko w cyfrach absolutnych, (co wobec znacznego większego rozmiaru terytorjum jest zrozumiałe), ale i w stosunku do ogółu ludności o wiele więcej żydów, niż Galicja zachodnia.

Galicja wschodnia	647,453	12,8
Galicja zachodnia	224,436	7,6

W miastach i miasteczkach przebywa o wiele większy procent żydów niż po wsiach. W Brodach stanowią 81 proc., w Zaleszczykach 76 proc., we Lwowie 27,8 proc. (57,000 żydów), w Krakowie 21,2 proc. (32,000 żydów) ogółu mieszkańców. Ludność żydowska powiększa się też głównie w okolicach większych miast: Lwowa, Krakowa, Stanisławowa, Przemysła: dalej w okręgach naftowych południowo-wschodniej Galicji; w ognisku przemysłu nad granicą austriacką i pruskiego Śląska.

To skupienie się ludności w centrach miejskich i przemysłowych jest zgodne z kierunkiem gospodarczym żydów, prowadzi też w następstwie do zmniejszenia się elementu żydowskiego po wsiach.

Zabiegi pokojowe.

Stanowisko socjalistów amerykańskich.

SZTOKHOLM (23 bm. W. T. B.)—Komitet holendersko-skandynawski przyjął przedstawicieli amerykańskiej partji socjalistycznej, robotniczej socjalistycznej partji Ameryki, oraz socjalistycznej partji krajowej robotników żydów w Ameryce, którzy chcą przyjąć udział w międzynarodowej socjalistycznej konferencji pokojowej w Sztokholmie.

Proponują oni następujące warunki w celu zakończenia wojny: żadnych odszkodowań wojennych, kontrybucji lub aneksji, zwrot zdobytych kolonii i terenów, tylko Polska winna być przywrócona — wolna, niezależna i zjednoczona, po przeprowadzeniu plebiscytu we wszystkich trzech jej częściach, zastosowanie plebiscytu do każdego spornego terytorjum, jak np. Alzacja i Lotaryngja, uznanie prawa każdej narodowości do decydowania o swym własnym losie.

Międzynarodowy ruch socjalistyczny powinien domagać się ograniczenia rywalizacji na polu handlu, dążyć do tworzenia państw federacyjnych, jak np. Bałkańskich lub Europejskich Stanów Zjednoczonych, do odbudowania zniszczonych krajów, powszechnego rozbrojenia w związku ze swobodą mórz i zniesienia tajnej dyplomacji.

Kongres pokojowy powinien składać się z przedstawicieli, wybranych nie przez dyplomatów i urzędników, lecz specjalnie wybranych przez walczące i neutralne ludy.

Należy utworzyć międzynarodową instytucję dla strzeżenia wszystkich umów, zawartych przez poszczególne narody, z upoważnieniem do wykluczania narodu, niewykonywującego uchwał, zawierających się w tych umowach.

W celu szybkiego zakończenia wojny winien być utworzony specjalny

stały komitet socjalistyczny, który musiałby się troszczyć o realizację uchwał mającej się odbyć konferencji socjalistycznej. Żydzi żądają pozatem zniesienia obywatelskich, politycznych i narodowych ograniczeń, całkowitej zaś autonomii narodu żydowskiego w krajach, gdzie naród ten mieszka zwartymi masami, i wreszcie swobodnej emigracji i kolonizacji żydów, szczególnie w Palestynie.

W sprawie konferencji sztokholmskiej.

«B. Z. am Mittag» donosi ze Sztokholmu, że Rada robotników i żołnierzy jest nadzwyczaj zaabsorbowana wskutek odbywającego się wszechrosyjskiego kongresu przedstawicieli Rad robotników i żołnierzy i nie jest wobec tego w stanie wysłać narazie do Sztokholmu własną delegację w celu przygotowania konferencji sztokholmskiej, której początek jest projektowany pomiędzy 11 a 21 lipca n. st.

Rada robotników i żołnierzy zaprosiła wskutek tego Huysmana, sekretarza komitetu przygotowawczego holendersko skandynawskiego, do Petersburga na naradę.

Huysman jaknajprędzej ma skorzystać z zaproszenia.

3-cia konferencja zimmerwaldowska.

Według kopenhaskiej gazety «Politiken» na dzień 28 bm. jest zwołana do Sztokholmu 3-cia t. zw. zimmerwaldowska konferencja (grupująca najbardziej skrajne i kosmopolityczne żywioły socjalistyczne. Przyp. red.).

W celu zbadania zajścia z Grimmem i wyprawienia go z Rosji, została wyłoniona specjalna komisja, złożona z 2 członków — Szwedów, jednego Bułgara, jednego Szwajcara, dalej Rosjanina, Polaka i Rumuna.

W ub. piątek rano komitet zimmerwaldowski odbył swą pierwszą naradę z delegacją mniejszości socjalistycznej niemieckiej.

«Voss. Zeit.» donosi ze Sztokholmu, że doszła tam wiadomość z Finlandji, iż kongres partyjny socjalistów fińskich postanowił przyłączyć się do kierunku zimmerwaldowskiego.

Niemcy.

Język polski w Poznaniu.

BERLIN (25 bm. W. T. B.) — «Nordd. Allg. Ztg.» pisze: Od początku wojny zarząd szkolnictwa dażył do tego, by w tych szkołach prowincji Poznańskiej, gdzie z powodu braku umiejących po polsku nauczycieli wprowadzona została nauka religji po niemiecku, obecnie przywrócić nauczanie religji w języku polskim. Ponadto na skutek podania osób zainteresowanych udzielono w wielu wypadkach zezwolenie na stosowanie języka polskiego przy nauczaniu religji na stopniu elementarnym, szczególnie tam, gdzie większa ilość rozpoczynających szkołę nie posiada dostatecznej znajomości języka niemieckiego.

Obecnie nawet bez specjalnej próby wprowadzona została nauka religji w języku polskim na stopniu elementarnym, wszędzie tam, gdzie dzieci, wstępujące do szkoły, częściowo przynajmniej dostatecznie języka niemieckiego nie znają. O ile w jakiejś szkole niema nauczycieli, umiejących po polsku, nauka religji dzieci mówiących po polsku powierzona zostanie nauczycielom sąsiednich szkół, lub o ile to nie jest możliwe, to odpowiednim księżom.

Z uwzględnieniem ilości dzieci mówiących po niemiecku i tylko po polsku, oraz będących w rozporządzeniu sił nauczycielskich zarządy w

poszczególnych wypadkach podejmą odpowiednie kroki. Przy przeprowadzeniu tych kroków zarządy, nadzory szkolne i nauczyciele winni się kierować zasadą odpowiedniej oszczędności i starać się przewyciężyć trudności, które w poszczególnych wypadkach mogą się okazać.

Austro-Węgry.

Blok partji niemieckich.

WIEDŃ (25 b. m. W. T. B.) — «Korresp. Austria» donosi: Klub chrześcijańsko-społecznych posłów Tyrolu postanowił jednogłośnie ze względów taktycznych i programowych nie brać udziału w organizacji proponowanego bloku wszystkich niemieckich partji. Tak samo jednogłośnie wypowiedzieli się wszyscy członkowie klubu za tem, by wszyscy wierni państwu niemieccy posłowie obywatelscy zjednoczyli się dla wspólnej pracy gospodarczej w parlamencie.

Na Bałkanach.

Włosi w Epirze.

Jak donoszą z Salonik pisma paryskie, wojska włoskie posunęły się w Epirze aż do Hamurji i zamieniły władze greckie przez miejscowych mieszkańców narodowości tureckiej i albańskiej.

«Temps» donosi również z Salonik, że Prevesa została zajęta przez oddział francuski.

Jak donosi koalicyjne biuro inform. w Salonikach: «Express», delegacja z Janiny doręczyła nadkomisarzowi Jonnartowi ostry protest Epirotów przeciwko zajęciu terytorjum epirockiego przez Włochów.

O ile protest ten nie uwieńczy żadnym rezultatem, naród składa z siebie odpowiedzialność za wszelkie skutki.

Naród epirocki raczej poświęci się co do ostatniego mężczyzny, niż zgodzi się na okupację swego kraju przez obcy naród, z którym go nie łączy.

ROSJA.

Przygotowania do zwołania konstytuandy.

PETERSBURG (23 bm. P.T.A.) — Specjalna komisja, która opracowuje ustawę wyborczą do konstytuandy, ustaliła liczbę posłów do tej ostatniej na 800, tak, że na 200,000 mieszkańców ma przypadać jeden poseł.

Każda gubernja ma tworzyć okręg wyborczy z 5 co najmniej posłami. Petersburg i Moskwa mają tworzyć specjalne okręgi wyborcze.

Jeszcze o wrażeniach Thomasa.

«Berlin. Lokalanz.» dowiaduje się z Genewy, że minister Thomas oświadczył po powrocie z Rosji dziennikarzom paryskim, że optymizm jego co do odzyskania przez armję rosyjską sił do natarcia nie jest w żadnym razie nieograniczony.

Co do projektowanej konferencji państw koalicyjnych w celu opracowania nowych umów z Rosją, Thomas wypowiedział się powściągliwie, co zdaniem «Berlin. Lokalanz.», tłumaczy się tem, że rosyjska Rada robotników i żołnierzy chce zaaprobować takie tylko umowy, które nie trzeba byłoby ukrywać przed światem jawności.

Stan finansów.

«B. Z. am Mittag» donosi ze Sztokholmu: Według pism rosyjskich ministrów finansów, Szyngarew, oświadczył, że sytuacja finansowa Rosji jest nadzwyczaj poważna. Wydatki państwo-

we od chwili wybuchu rewolucji ogromnie wzrosły. Podwyższenie żołdu w armji kosztuje pół miljarda. Od opłacania podatków od początku rewolucji najczęściej się uchylano. Wskutek tego kurs rubla się obniżył, a ponadto z powodu bezczynności armji rosyjskiej na froncie mocarstwa koalicyjnego odmawiają udzielania nowych pożyczek. Minister oświadczył, że nie można brakowi zapobiec przez wypuszczenie nowych banknotów ze względu na szkodliwe skutki pomnożenia ilości pieniądza papierowego w obiegu, i ponieważ fizycznie jest to niemożliwe, bo drukarnie nie mogą ich już więcej drukować.

Ameryka.

W imię solidarności.

«Voss. Zeit.» donosi z Bernu, że, jak komunikuje z Buenos-Aires «Argenzia Americana», związek radykalnych posłów argentyńskich zaznaczył w obecności wielu członków gabinetu ministrów konieczność oparcia zewnętrznej polityki Argentyny na podstawie solidarności amerykańskiej, Zapewniają, że konferencja amerykańskich państw neutralnych, która ma się odbyć w lipcu w Buenos-Aires, opowie się za przyłączeniem do polityki St. Zjednoczonych, i że w związku z tem kongres argentyński zmieni prawdopodobnie swe dotychczasowe stanowisko.

Rząd urugwajski ogłosił dekret, w którym również wypowiada swe sympatje dla St. Zjednoczonych i oświadcza, że widział się być zmuszonym do porzucenia swej neutralności.

Ze świata.

Japonja a cele wojny.

«Voss. Ztg.» donosi ze Sztokholmu, że, jak komunikuje z Tokio pet. ag. tel., w sprawie żądania rosyjskiego co do zawarcia pokoju bez aneksji i odszkodowań, gazeta «Asahi» pisze: «Japonja przyjęła udział w wojnie, aby wyprzeć Niemcy z Dalekiego Wschodu.

Zwrot Niemcom kolonji dałby im możność zagrożenia na nowo pokojowi na Dalekim Wschodzie. O ileby pomieniona zasada rzeczywiście miała znaleźć zastosowanie, w takim razie Japonja musiałaby we właściwym czasie poczynić kroki, aby przeszkodzić jej przeprowadzenia na Dalekim Wschodzie».

Jak dowiadują się pisma paryskie, Wilson postanowił wysłać specjalną misję do Japonji, któraby miała zawrzeć umowę z rządem japońskim co do celów wojennych.

WIADOMOSCI URZĘDOWE.

ROZPORZĄDZENIE.

Rozporządzeniem mojem z dn. 11 grudnia 1916 r. nałożony został na mieszkańców miasta Wilna dla pokrycia kosztów utrzymania ludności jednorazowy nadzwyczajny podatek w wysokości jednego miliona rubli.

Wobec tego, iż podatek ten w większej części opłacony został i utrzymanie miasta przeprowadzone na czas wymieniony w § 1 — darujemy drogą łaski nieopłaconą jeszcze resztę podatku.

Całą sumę pobranego podatku Stadthauptmann zamieni—o ile to nie zostało już uskutecznione na podstawie § 5 rozporządzenia z dn. 11/XII 1916 r., na procentową, zwrotną pożyczkę miasta Wilna.

Wilna, den 27. Juni 1917
Der Oberbefehlshaber der 10. Armee
gez. von Eichhorn
Generaloberst.

Powyzsze rozporządzenie podaje się do wiadomości publicznej.

Wilna, den 27. Juni 1917

Der Stadthauptmann

I. V.

Pilz Hauptman

Zwiększenie porcji ohleba.

Zmiany, przeprowadzone od końca maja co do zaopatrywania ludności wileńskiej w chleb i zupy, doprowadziły wskutek koncentracji w kuchniach zup, do pomyślnej oszczędności. Okazało się, że przy wydawaniu w kuchniach odżywianie ludności odbywa się w pomyślniejszy o wiele sposób.

Nic dziwnego więc, że ludność we wciąż większym stopniu korzysta z dobroczynnej instytucji kuchni zup.

Według danych z ostatnich dni codziennie okrągiło 76000 osób jada w kuchniach ludowych i dla inteligencji. Kuchnie nie osiągnęły jeszcze przez to maksimum swej produktywności.

Na skutek niezwykłego powodzenia, jakie wykazały kuchnie, okazała się możność przy utrzymaniu podwyższonych porcji zupy, od dn. 28 bm., (a więc w cztery tygodnie po wprowadzeniu reformy) wprowadzić powtórne podwyższenie racji dziennej, mianowicie zostanie obecnie podwyższona dzienna porcja chleba o 50 gramów.

Skasowany w swoim czasie ósmy wielki odcinek dzienny, znajdujący się z lewej strony u dołu tygodniowej karty chlebowej (opiewający na jeden funt ros. chleba), odzyskuje znowu walor, mianowicie na 350 gr., czyli 50 gramów na dzień. Od dnia 28 bm. piekarnie uprawnione są i obowiązane za ten odcinek wydawać 350 gr. chleba tygodniowo więcej niż dotychczas.

Ze Stowarzyszenia katolickiego robotników polskich.

Funkcjonujące od niedawna Stowarzyszenie katolickie robotników polskich, pozostające pod wezwaniem św. Józefa, rozwija się bardzo pomyślnie i w stosunkowo krótkim czasie zdołało uruchomić już kilka sekcji.

Jak widać z treści samej ustawy, towarzystwo nowopowstałe ma na celu podniesienie stanu robotniczego pod względem religijnym, moralnym, społecznym i ekonomicznym. Szeroki zakres działalności, przewidywany przez ustawę, oraz gwałtowna potrzeba przyścia z pomocą robotnikowi naszemu, szczególnie w tych ciężkich czasach, — przyczyniły się do wielce intensywnej pracy organizatorów, oraz kierowników Stowarzyszenia. Praca ta społeczna bezwątpienia wkrótce osiągnie pożądane wyniki i przyniesie obfity plon. Dla zasięgnięcia szczegółowych informacji, dotyczących działalności Stowarzyszenia, zwróciliśmy się do założyciela, a zarazem prezesa T-wa, ks. Olszańskiego, który chętnie udzielił nam wszelkich wyjaśnień.

Z toku rozmowy widocznem było, że musiał przewyciężyć nie małe trudności i przeszkody, zanim mógł dotrzeć do zamierzonego celu.

Dla dokładnego zobrazowania całej organizacji Stowarzyszenia podajemy do lokalów, które zajmuje Towarzystwo w obszernych murach ś. Michalskich. W pierwszym rzędzie zwiędzamy sekretariat Stowarzyszenia, mieszczący się przy zauł. ś. Michalskim Nr. 5. W godzinach wieczornych przyjmują się tu zapisy nowych członków, oraz wydają się karty legitymacyjne.

Członkiem Stowarzyszenia może być każdy moralny robotnik narodowości polskiej i wyznania rz.-katolickiego. Składka członkowska wynosi 15 kop. miesięcznie, oraz wpis—

1 rb. jednorazowo. Sekretariat udziela również członkom towarzystwa wszelkich informacji i czynny jest w dnie powszednie od g. 6—8 wiecz., w dnie zaś świąteczne od g. 2—4-ej po poł.

Wszyscy członkowie dawniej istniejącego Stowarzyszenia robotniczego przyjmowani są w poczet członków tej nowopowstałej instytucji.

Dalej przechodzimy do obszernych sal refektarza klasztorowego, gdzie urządzona została jadalnia robotnicza, przeznaczona na 2000 osób. Korzystać z jadłodajni mogą wyłącznie członkowie Towarzystwa, za okazaniem kart legitymacyjnych. Cena porcji zupy wynosić ma 15 fen. Obiad zaś z 2-ch dań—kosztować będzie 65 fen. Otwarcie jadłodajni nastąpi dziś, gdyż wszystko już zostało przygotowane. Czystość i porządek panują tu wzorowe.

Członkowie Towarzystwa mogą poza tym zbierać się codziennie w lokalu klubu robotniczego, który zajmuje kilka dużych pokoi. W lokalu tym ma być niebawem uruchomiona herbaciarnia. Tutaj członkowie Towarzystwa spędzać będą mogli czas wolny od pracy na pogawędce, czytaniu gazet i t. p., znajdując wypoczynek i rozrywkę po całodziennym zmudnej pracy.

Zaledwo kilka miesięcy upłynęło od założenia towarzystwa, a już działo ono bardzo wiele. Świadczy to chlubnie o wyteżonej i ze wszelkich miar racjonalnej pracy organizatorów Stowarzyszenia z ks. Olszańskim na czele, którym katolickie Stowarzyszenie robotników Polskich zawdzięczać może swe istnienie i dotychczasowy swój rozwój. Z.

KRONIKA

KALENDARZY

Dziś: N. P. niest. pom. Władysława.
Jutro: Św. Leona.
Pojutrze: ŚŚ. Ap. Piotra i Pawła.
Wschód słońca—o g. 3 m. 26.
Zachód słońca—o g. 8 m. 38.

Z WILNA

Jadłodajnia kooperatywy bankowej. Wczoraj, d. 26 bm., kooperatywa bankowa otworzyła wspólną jadłodajnię przy ul. Mostowej pod № 17, przeznaczoną wyłącznie dla członków kooperatywy i ich rodzin. Poświęcenia jadłodajni dokonał ks. J. Songin. Po poświęceniu obecni członkowie i zaproszeni goście uczestniczyli w pierwszym raz zgotowanej zupie. Doskonale wygotowana, gęsta—a więc pożywna, posiada smak wyborny, jaki tylko zupa w czasie wojennym posiadać może. Przy tem trzeba zaznaczyć czystość wzorową, jaką zauważyliśmy w kuchni. Ciężkie czasy wymagają i środków nadzwyczajnych ratunku. Oby każdy jaknajprędzej mógł znaleźć dostateczne pożywienie przy swym domowym ognisku!

Wrażenia z Węgier.

Wyjechałem z Królestwa w pierwszych dniach maja. Mimo, że dzień był słoneczny—surowy oddech zimy mroził jeszcze powietrze. Po ostrej tegorocznej zimie tęskniłem do słońca, światła i ciepła. Dopiero za Oederbergiem, kiedy pociąg, dążący do Kaschau, wbiegł na południowe stoki Karpat, doszło mnie pierwsze tchnienie ciepła.

Tor kolejowy biegnie wzdłuż wąskich dolin, ponad nurtami górskiej rzeki, wzdłuż białej taśmy gościńca. Minąwszy kilka tuneli wjeżdżamy na otwartą wyżynę górską. Po obu stronach ciągną się podkarpackie hale; tu i owdzie kępy kosodrzewiny i jałowca.

Z daleka ukazują się Tatry.

Jeszcze śniegiem pokryte stoją kamienne olbrzymy, świecąc z daleka swą szatą zimową. Pociąg długo kołuje wzdłuż ich południowego stołu aż nareszcie zatrzymuje się na stacji Poprad-Felki. Wszyscy podróżni wysiadają. Górskie powietrze, pełne ozonu i rześwego chłodu, jest prawdziwym balsamem po dłuższym pobycie w atmosferze wagonowej.

Po stacji Poprad - Felka pociąg zbiega na żyzne niziny węgierskie i stałe po paru godzinach w Kaschau. Małe to, ale czyste, możnaby powiedzieć, eleganckie miasteczko.

Wogóle w ostatnich latach Węgrzy dokonali cudów. Pamiętam jeszcze doskonale miasteczka jak Marmaross—Sziget, Sartorya—Ujhely, Miskoles bez wodociągów, bez kanalizacji, bez oświetlenia. Budowane bez żadnego planu, odrapane, brudne. Dziś to wszystko miasta o ulicach prostych, asfaltowych. Kilkopiętrowe kamienice, elektryczność, wszędzie porządek i czystość. Jest to znowu jeden dowód więcej, czego może dokonać naród pracowity, świadomie do celu dążący.

Po kilku godzinach jazdy zbliżamy się znowu do Karpat, a mianowicie do przełęczy Mező—Laborcz, aż nareszcie boczna kolejka dowozi nas do miejscowości Takesany. Stąd do granicy galicyjskiej nie więcej, jak 20 kilometrów. A że granica ciągnie się linją najwyższych szczytów więc jesteśmy w samym sercu Karpat leśnistrzy, w krainie ostępów bukowych, górskich wąskotorowych kolejek, w krainie przemysłowej drzewnej.

W Takesanach muśtwo oficerów i żołnierzy. Prócz tego kilka baraków z jeńcami.

Otóż naprzód jest tu grupa, zajmująca się zakładaniem cmentarzy dla poległych.

O parę set metrów od miejscowości na pochyłości wzgórza widać kilkomorgowy plac ogrodzony, obsadzony drzewami i połączony szeroką drogą dojazdową. U wejścia brama z napisem: cmentarz bohaterów. Widać szeregi mogiłek usypanych, jedna obok drugiej; na każdej krzyżyk drewniany z napisem i wieniec. Za jednym szeregiem drugi, trzeci itd. Leżą tu wszyscy, którzy w okolicy zginęli, w prowizorycznych grobach, ze szczytów i dolin tu ich znieśli, i swoich

i wrogów. I teraz obok siebie zgodnie spoczywają, jako wymowne świadectwo spełnionego obowiązku i grozy wojennej. Iu ich tuteży? Nawet liczyć nie chce.

Zdala wzgórze to wygląda, jak winnica. Tak gęsto grządka obok grządki. Jak Karpaty długie i szerokie, tak w każdej wsi prawie jest taki wzgórek, taka winnica, gdzie śpią snem wiecznym ci, co swój obowiązek wobec ojczyzny spełnili. Tam, gdzie Panterpass, w okolicach Kirlibaby, leżą nasi chłopcy legionści.

Z żywnością na Węgrzech skąpo, ale głodu na prowincji niema. Rząd węgierski wykupił całe zboże i obecnie wydziela ludności mąkę. Bydła wogóle dosyć się spotyka, tak że i tu daje się zauważyć fakt, że stosunkowo łatwiej o mięso, niż o chleb.

Kiedy z końcem maja wyjeżdżałem, żyto było zupełnie wyrosnięte i wykłoszone. O ile deszcze przerwą obecną suszę, a powietrze się nie oziębnie, powinny się żniwa na Węgrzech rozpocząć około 20-go czerwca. W Mołdawji nawet o jakie dziesięć dni wcześniej.

Dolina Homony, w której leżą Takesany, należy do jednej z najpiękniejszych w Karpatach,

Okoliczne wzgórze znacznie niższe, nie zasłaniają widoku i oko sięga daleko aż ku węgierskiej równinie. Jasna zieleń lasów bukowych odbija się cudownie od ciemnego poważnego koloru świerczyny. A między tem morzem zieleni świecą z daleka, jak linie graniczne, białe wstęgi dróg i srebrzyste pasy rzek i strumieni. Wsie i miasteczka, częściowo świeżo odbudowane, widać z dala, jak białe plamy, odbijające się jaskrawo od zielonego tła.

Na południu od Takesan wznosi się Kolonica. Na jej szczycie piętrzą się zwietrzałe omszone góry, podobne z daleka do ruin starego zamczyska. Z tej skalnej baszty widok otwarty na wszystkie strony.

Wszędzie wokoło ponad wierzchami buków, ponad szczytami gór i tonią jezior zaległa cisza, jakiej zresztą nigdzie napotkać nie można.

O ile w górach poważne milczenie, o tyle gwarno w dolinach. Węgry to przecież kraina cyganów. Nie wiem, czy do wojska nie zdadni, czy też odgrywają na Węgrzech rolę Jakutów, których w Rosji podobno nie zaciągają do szeregów. Dosyć, że gdzie się ruszysz, spotkasz cyganów. Czy to w restauracji, czy w kawiarni, czy w ogrodzie publicznym słychać cymbały i rzewne dźwięki skrzypki. Grają naturalnie wszędzie czardasza. Dźwięki cicho-rzewne, jakby drgające tęsknotą. Tak ciągle się zmienia, jakby się drażnił z słuchaczem. Coraz to para szybszych, silniejszych akordów i znów powraca pieśń cicha, zamysłona. Aż wreszcie cygan tupnął nogą, skrzypce silniej broda przycisnął i różnie od ucha i frisko! Każdy drgnął mimowoli; huzarzy węża podkręcają, każdy stuka w takt czy obcasem o obcas, czy choćby palcem po stole.

Po każdym czardaszu chodzi cygan z talerzem, prosząc o datki.

Przyznać trzeba, że cygani zawsze zachowują przytem pewną grandezę i nigdy się nie napierają, nigdy swem zachowaniem się nie starają się datków wymuszać. Ten sposób pobierania zapłaty jest u nich zwyczajem, a nie natręctwem.

Na Węgrzech kursują pod tym względem zabawne dykteryjki. Otóż opowiadają, że cyganie, jak to cyganie, nietylko innych cyganów, ale jeżeli się da, cyganów i swoich towarzyszy. Aby więc nie dać możliwości cyganowi, krążącemu z talerzem, włożenia części zarobku do swego prywatnego skarbcza, kładą mu towarzysze męczę do lewej garści. Jeżeli mucha uciekła, lub nie żyje, to dowód, że cygan starał się lewą ręką wykonać manipulację, przed którą bracia chcieli właśnie się zabezpieczyć.

Kiedy wieczorem w Kaschau wszedłem do kawiarni, primas rzucił okiem na swych grajków, przerwał melodję kilku akordami i już płynnie piosenka legionowa:

«Jak to na wojence ładnie,
Kiedy ułan z konia spadnie»...

Przy wejściu kilka stołów zastawionych, siedzą za nimi honoratioros miejscowi.

«Eljen Lengyel» («Niech żyje Polak») wołają. Podchodzę do stołu, przedstawiam się, chciałbym parę słów pomówić, a tu ani rusz, bo żaden z tych panów nie mówi innym językiem, prócz węgierskiego. Z ciężką biedą mogę się tylko porozumieć. Opowiadają mi, że Węgrzy wogóle nie byli nigdy zwolennikami Tiszy w jego polityce antypolskiej. Dowiaduję się dalej, że cyganie, tu grający, przybyli z Marmaross—Sziget, gdzie od naszych legionistów nauczyli się legionowych piosenek. I rzeczywiście, posiadali cały repertuar piosenek, których muzyka nie jest po większej części spisana, do których tekst nie da się często ogłosić drukiem, ale które tak mile brzmią w uchu tego, kto słuchał ich w marszu, którym może zawdzięcza, że przebrnął piaski Litwy i Wołynia.

Kiedy pociąg znów stanął w Oederbergu, zawołałem przez okno: tragarz!

Wtem wpada do przedziału cała gromadka dziewcząt. Mówią po czesku i naturalnie wszystkie równocześnie. Ta inwazja tak mnie zaskoczyła, że dopiero po chwili zorientowałem się, że to żeńscy tragarze. Pokazuje na kufer i prosię jedną «pannę tragarzkę», by go przeniosła do pociągu do Katowic. Kuferek potężnych rozmiarów, dobrze wypchany zapasami z Węgier.

Myślę sobie: zjesz ty diabła, nim go weźmiesz. Czeszka sięgnęła do góry, szarpnęła, lekko nadała sobie kuferek na ramię i idzie, jak gdyby to nic nie ważyło.

No, no, myślę sobie — nie wiem, czy sufrażyżystki angielskie mają także taką siłę, ale z tych dziewcząt, to możnaby sformować «grzeczną» kompanijkę.

Legjonista.

Księgarnia J. Zapaśnik otrzymała na skład główny:

T. Makarewicz. Notatki z dziejów powszechnych.

Historja Starożytna.

Cena 90 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Do sprzedania meble miękkie, lustra, dywany i inne sprzęty domowe. Widzieć można od 10—3 wierzyniec, ul. Gedyminowska № 39 Zini. 316

Kupuje używane damskie i męskie futra, Ostrobramska 25—25, od g. 12—3. Szpak. 305

Kto chce sprzedać prywatnie

za dobrą cenę (nie do magazynu) cenności: perły, drogie kamienie, antyki i sztuczne zęby. Tatarska № 20 m. 17, Foczer. 322

Kilku zdolnych fernali, żonaty, lubiących konie i umiających robić czwórki, zaraz potrzebni na ordynarję. Zgłaszać się: Majątek Goby, powiat Wileński, albo Hotel Hana, u stróża. E. Blana. 323

Poszukuję

nauczycielki, o ile można z muzyką i froebliki do małych dzieci na wieś. Plac Napoleona № 9 m. 7, Antuszewicz. 317

Potrzebne:

francuzka do 7-letniego chłopczyka, dobra kucharka, dobra niania, pomocnica praczki, dziewczyna do ptactwa, na wieś. Wymagane dobre rekomendacje. Plac Napoleona № 9 m. 7, Meysztowiczowa. 317

DRUKARNIA

Ks. A. RUTKOWSKIEGO

WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7.

Przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to:

Czasopisma, sprawozdania, broszury, osenniki, dzieła, okrytki, adresy, etykiety, rachunki, kwit-rjusze, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankiety, kłopsydy i t. d.

Wykończenie staranne.

Ceny umiarkowane.